

MIECZYŚLAW NUREK

LONDYŃSKA WIZYTA JÓZEFA BECKA
W LISTOPADZIE 1936 ROKU *

I. Przed wizytą; II. Rozmowy londyńskie; III. Ocena rezultatów.

I. PRZED WIZYTĄ

Wśród kwestii związanych ze stosunkami polsko-brytyjskimi okresu międzywojennego omawiana wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych nie została dotąd szerzej opracowana. O jej znaczeniu nie zdecydował sam fakt, że była pierwszym oficjalnym pobytom Becka — jako szefa polskiej dyplomacji — w stolicy Wielkiej Brytanii. Czynnikiem zasadniczym była skomplikowana sytuacja międzynarodowa, która stała się też głównym tematem rozmów, usuwając na drugi plan sprawy gospodarcze. Prezentowany artykuł jest oparty przede wszystkim na nie wyzyskanych materiałach, przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Wydarzenia na arenie międzynarodowej w 1936 r. pogłębiały kryzys układu politycznego, zwanego systemem wersalskim, powodując jednocześnie dalsze osłabienie szans utrzymania polityki „równowagi sił” w Europie. Agresja włoska w Etiopii z jesieni 1935 r. doprowadziła w konsekwencji m. in. do zbliżenia Rzymu i Berlina, co spowodowało załamanie się, bardzo zresztą słabego, antyniemieckiego frontu Stresy. Tym samym malały możliwości wciągnięcia Niemiec do układu zbiorowego bezpieczeństwa, który miał obejmować Europę zachodnią. Mimo że państwa Europy środkowowschodniej z planów tych nie były oficjalnie wyłączone, nicmniej trudno było uzyskać pewność, że zostaną do nich włączone na takich samych zasadach jak Europa zachodnia.

Wśród państw dostrzegających i oceniających, oczywiście przez pryzmat własnych interesów, wzrost znaczenia Niemiec, była także i Polska. Obawy jej, wynikające z kolejnego wzmocnienia pozycji zachodniego sąsiada, tym razem przez zajęcie 7 marca zdemilitaryzowanej strefy Nadrenii, zostały spotęgowane dążeniem Wielkiej Brytanii i Francji do kompromisowego rozwiązania sytuacji, wytworzonej jednostronnym zerwaniem przez Niemcy układów lokarneskich. Jednym z kolejnych etapów działania w tym kierunku była propozycja wspólnych obrad, przedstawiona Niemcom i Włochom 23 lipca 1936 r. przez Wielką Brytanię, Fran-

* Zob. również: M. J. Zacharias, *Strategia polityczna Józefa Becka a przesilenie marcowe 1936 roku*. „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 4, s. 73—86.

cję i Belgię dla omówienia sposobów wypełnienia pewnego rodzaju próżni politycznej, spowodowanej wycofaniem się Niemiec z umów lokarneńskich, zawartych w 1925 r. Jakkolwiek szef dyplomacji III Rzeszy, a także von Ribbentrop, wyznaczony w tym miesiącu na ambasadora w Wielkiej Brytanii, uspokajali przebywającego w pierwszej połowie sierpnia w Niemczech Jana Szembeka wyrażaniem poważnych wątpliwości co do perspektyw odbycia już w październiku tegoż roku proponowanej konferencji, co skłoniło polskiego wiceministra do przypuszczeń, że Niemcy nie zamierzają zasiąść do wspólnego stołu obrad, niemniej jednak sprawa utworzenia tzw. „nowego Locarno” nie przestawała być aktualna. Na podstawie znanych faktów można przyjąć, że celem Becka było w tym czasie niedopuszczenie do powtórzenia układu z 1925 r. w formie „nowego Locarno”, ponownie bez pełnego udziału Polski¹. Już wcześniej zresztą, bo w maju, Beck rozmawiając z Edenem w Genewie zwracał uwagę na zainteresowanie Polski dokonaną przez Niemcy oceną aktualnego kształtu politycznego Europy. Ocena ta miała być ujawniona w oczekiwanej od Niemiec odpowiedzi na notę brytyjską z 6 maja 1936 r.²

Dla Wielkiej Brytanii jedno z zasadniczych założeń utrzymania kanonu jej polityki zagranicznej, jakim była „równowaga sił”, polegało na niedopuszczeniu do podziału Europy na wrogie obozy. Możliwość rozłamu stawała się jednak coraz bardziej realna, pomimo cofnięcia sankcji antywłoskich w lipcu 1936 r. Z drugiej strony uznanie przez Ligę Narodów, wbrew opozycji Wielkiej Brytanii, Francji i oczywiście Włoch, delegacji Etiopii w czasie wrześniowej sesji w Genewie, zwiększyło obawy Paryża i Londynu przed dalszym wzmocnieniem współpracy Rzymu i Berlina, które zmniejszało szansę na realizację „nowego Locarno” w ramach Ligi Narodów³. Następnym, ważnym czynnikiem utrudniającym utrzymanie tej zasady była wojna domowa w Hiszpanii. Dlatego też należy stwierdzić wyraźną w tym miejscu zbieżność wysiłków Wielkiej Brytanii i Polski w uniemożliwieniu ukształtowania się dwóch wrogich, dominujących politycznie, ugrupowań. Ze zrozumiałych względów motywy tych zamierzeń nie były identyczne.

Zanim doszło ostatecznie do planowanej od początku 1936 r. wizyty w Londynie, oficjalnie przez Brytyjczyków odkładanej z powodu żałoby po śmierci w styczniu króla Jerzego V, wytworzyła się sytuacja, która jeszcze bardziej skomplikowała sytuację międzynarodową. W dniu 12 października Niemcy odrzuciły dotychczasowe propozycje brytyjskie, w tym także propozycję z 17 września, w której W. Brytania sugerowała rozpatrzenie przez konferencję pięciu państw (Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch, Niemiec i Belgii) nie tylko kwestii układu obejmującego Europę zachodnią, ale i problemu bezpieczeństwa w innych rejonach Europy. Podstawą dla tej propozycji była nota niemiecka z 31 marca, w której Niemcy, by złagodzić skutki zajęcia zdemobilizowanej Nadrenii, pozornie zobowiązały się wyrzec, w formie traktatów, agresji w kierunkach północnym i po-

¹ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933—38*. Poznań 1963; J. Szembek, *Diariusz i Teki Jana Szembeka*. Opracował T. Komarnicki. Londyn 1965, t. II, s. 189.

² A. Eden, *Pamiętniki*. Warszawa 1972, t. I, s. 287. Niemcy odpowiedziały ostatecznie na propozycję brytyjską dopiero 12 X 1936 r.

³ J. Gawroński, *Moja misja w Wiedniu*. Warszawa 1965, s. 335.

łudniowowschodnim. Trzecia Rzesza zgadzała się jedynie — w październikowej deklaracji — na rokowania obejmujące wyłącznie kwestię układu zachodniego, bez związku z Ligą Narodów⁴. Dwa dni później, 14 października, Belgia ogłosiła neutralność. Oznaczało to wycofanie się jej z rokowań dotyczących układu zachodniego. Z punktu widzenia militarnego decyzja ta była zerwaniem konwencji wojskowej (istniejącej od 1920 r.), uwalniającym Belgię od zobowiązań militarnych wobec Francji. Takie stanowisko Belgii ułatwiało Niemcom ewentualne uderzenie na Zachód, nie oddalając przy tym możliwości ataku na Wschód w przekonaniu, że neutralność Belgii osłabi ewentualną chęć Francji udzielenia pomocy Polsce. Z perspektywy czasu wiadomo, że na tym etapie ekspansji Hitler wybrał kierunek południowowschodni⁵.

Odejście Belgii wzmacniało więc atuty Niemiec, a tym samym zwiększało obawy zarówno Zachodu jak i Polski. W tej sytuacji Londyn był zainteresowany poznaniem oceny wydarzeń przez Polskę i jej stosunkiem do „nowego Locarno”. Dlatego też Eden, zapraszając Becka do złożenia oficjalnej wizyty w Wielkiej Brytanii, proponował przyjazd szefa polskiej dyplomacji możliwie szybko po zakończeniu żałoby, to jest po 20 października, mówiąc, że byłby zadowolony, gdyby stało się to jeszcze przed rozmowami lokarneńskimi⁶. Natomiast Warszawie zależało na określeniu przez Wielką Brytanię jej punktu widzenia na miejsce Polski w aktualnej nadal koncepcji utworzenia „nowego Locarno”, sprowadzanego wyraźnie przez październikową notę niemiecką do paktu zachodniego z udziałem jedynie Niemiec, Włoch, Wielkiej Brytanii i Francji i obejmującego tym samym tylko Europę zachodnią.

W tak kształtującym się nurcie wydarzeń, który był pochodną przede wszystkim agresji na Etiopię i zajęcia Nadrenii, Polska zajęła postawę wyczekującą. Z drugiej strony wytworzyła się dla Wielkiej Brytanii sytuacja, w której bliższy i oficjalny kontakt z Polską mógł utrudnić Londynowi dojście do porozumienia z Berlinem. Dlatego też zapewne dopiero kunktatorska postawa Hitlera zmusiła Wielką Brytanię do próby innego spojrzenia na Polskę. Nie bez znaczenia był też fakt wzmocnienia latem tego roku sojuszu polsko-francuskiego. E. Raczyński w rozmowie z min. Edenem w dniu 20 października, odpowiadając twierdząco na zapytanie Edena, czy wie o zaproszeniu Becka do Londynu, dodał, że zaproponowany mu właśnie termin 8—12 listopada może być dla Becka przedwczesny, gdyż planował on przyjazd między 15 listopada a 15 grudnia, „choćby ze względu na potrzebę pogłębienia znajomości zagadnienia Gdańska”⁷.

W kontekście planowanej wizyty ważne miejsce zarówno dla Polski, jak i Wielkiej Brytanii zajmowała podróż hr. Ciano do Berlina w ostatnim

⁴ Wojciechowski, op. cit., s. 341, 2.

⁵ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy*. Warszawa 1970, s. 232.

⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 5098, s. 82. Rozmowa ministra Becka z min. Edenem. Genewa [brak daty dziennej — M.N.], IX 1936. Jest to kopia telegramu przepisana na maszynie, nosząca dopisek J. Potockiego, wicedyrektora Wydziału Zachodniego MSZ z 23 X, polecający założenie specjalnej teczki z hasłem „Podróż p. Ministra do Londynu”.

⁷ AAN, Ambasada Londyn, sygn. 111, s. 197. Raport polityczny Amb. RP w Londynie z 22 X 1936, nr 23/32.

tygodniu października. Zamierzone rozmowy włoskiego ministra spraw zagranicznych dawały Polsce, na tle pozytywnych stosunków z Włochami, podstawę do oczekiwania zmiany negatywnego stanowiska Trzeciej Rzeszy wobec ewentualnego włączenia do „nowego Locarno” Europy wschodniej. Mogła to być próba rewanzu za przychylną postawę Polski na rzecz zniesienia sankcji antywłoskich.

Po wspomnianej rozmowie z szefem Foreign Office w dniu 20 października, Raczyński telefonicznie powiadomił MSZ o wysłaniu w tym dniu przez Edena dla ambasadora w Warszawie instrukcji, by zaprosił polskiego ministra spraw zagranicznych do Londynu na czas od 8 do 12 listopada. Motywowano ten właśnie okres planowanym na 9 listopada tradycyjnym bankietem Lorda Mayora, którego punktem kulminacyjnym miało być przemówienie premiera Baldwina, a także uroczystościami z okazji zakończenia wojny⁸. Warto zauważyć, że Brytyjczykom zależało nie tylko na tym terminie, ale i na wcześniejszym zorientowaniu się w sprawach, które Beck zamierzał poruszyć w Londynie. Ambasador sir Howard Kennard, przedstawiając Beckowi w dniu 2 listopada urzędowy program pobytu, zapytał, czy zamierza on „poruszyć jakieś specjalne tematy”. Beck zaprzeczył, dodając, że „podstawowe punkty widzenia Polski i Anglii nie są całkowicie rozbieżne, pomimo innej strefy interesów i innego charakteru [Anglia — światowe interesy, Polska — lokalne, przyp. moje — M. N.]. Chodzi o praktyczną stabilizację bez naleciałości doktrynalnych, które determinują politykę wielu państw obecnie”. Była to niewątpliwie aluzja do dotychczasowej postawy Wielkiej Brytanii wobec Europy środkowowschodniej⁹.

Polska uważała zaproszenie Becka przez rząd brytyjski za symptom pozytywnej ewolucji spojrzenia Londynu na Warszawę. Nie sygnowany biuletyn, opracowany najprawdopodobniej przez Wydział Prasowy MSZ, stwierdzał, że dla polityki brytyjskiej, kierującej się przede wszystkim „zdrowym rozsądkiem”, Rzeczpospolita w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, będąca z wielu powodów słaba wewnątrznie i w konsekwencji zewnątrznie, jednocześnie nieznaną i „niewypróbowaną”, „stanowiła w pojęciu angielskim element raczej obciążający ówczesną, skomplikowaną sytuację europejską”¹⁰. W miarę upływu czasu, Polska z czynnika mogącego stwarzać w opinii FO kłopoty w Europie, stała się „czynnikiem ładu zarówno wewnętrznego jak i europejskiego”. Przestała też być „od szeregu lat obiektem polityki mocarstw i w coraz bardziej zdecydowany sposób zaczęła grać na arenie europejskiej rolę świadomego swych zadań i celów, silnego podmiotu politycznego”¹¹.

Mozna przyjąć, że mimo olbrzymich trudności Polska była w tym okresie elementem stabilizacji. W jakim natomiast wymiarze widziała Polskę Wielka Brytania, mógł dać odpowiedź, jeśli nie całkowicie, to

⁸ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 83. Telefonogram ambasadora Raczyńskiego z 20 X 1936.

⁹ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 112, Rozmowa p. Ministra Spraw Zagr. z ambasadorem brytyjskim, sir Howard Kennardem z 2 XI 1936.

¹⁰ AAN, MSZ, sygn. 7081, s. 70—71. Powielone, siedmiostronicowe wprowadzenie do wizyty Becka w Londynie, zatytułowane „Kilka uwag o stosunkach politycznych angielsko-polskich”, wydane na początku listopada 1936 (dalej: Kilka uwag).

¹¹ Ibidem, s. 71.

przynajmniej częściowo, rezultat omawianej pierwszej oficjalnej wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy nad Tamizą¹². Z treści cytowanego biuletynu wynika, że wizyta Edena w kwietniu 1935 r. w Warszawie rozpoczęła drugą fazę ewolucji w stosunkach między dwoma krajami. Pobyt ten miał zakończyć etap obojętności czy też mało życzliwej postawy wobec Polski, stając się dowodem autentycznego zainteresowania jej polityką zagraniczną. Trudno zaprzeczyć tej opinii, jeżeli rozpatrzy się warszawskie rozmowy Edena na tle związku obu państw do 1935 r. Należy jednak pamiętać, że Eden nie był zadowolony z rezultatu swojego pobytu w Polsce. Nie bez przyczyny więc umieszczono we wspomnianym biuletynie przemówienie Edena z 27 lipca 1936 r. w Izbie Gmin, w którym oświadczył on m. in.: „Okoliczność, że posiadamy pewne zobowiązania w stosunku do pewnych części Europy nie oznacza — mówię to imieniem całego Rządu — że desinteresujemy się dzisiaj resztą Europy”. W komentarzu tej wypowiedzi oceniono ją jako „ujawnienie pewnych nowych tendencji” w polityce brytyjskiej, z których jednakże wynikał brak zamiaru wiązania się gwarancjami bezpieczeństwa z państwami Europy środkowowschodniej. O ile tę część komentarza można uznać za zgodną z istniejącymi tendencjami polityki Downing Street, o tyle pozostałe jego fragmenty nie znajdowały pokrycia w realiach ówczesnego życia politycznego Europy. Trudno bowiem przyjąć za prawdziwe stwierdzenie, jakoby Wielka Brytania „rozumiała jednak ścisły związek, jaki zachodzi między jej bezpieczeństwem a zabezpieczeniem pokoju w tym rejonie Europy”, czyli w Europie środkowowschodniej, co miało właśnie decydować o zbieżności interesów obu krajów. Końcowe fragmenty komentarza ujawniają, czym miała być Polska dla Wielkiej Brytanii. Przyjmując za pewnik „kluczową pozycję Polski w Europie środkowowschodniej” i zwracając uwagę na politykę równowagi między wschodnim i zachodnim sąsiadem, stwierdzono, że „w okresie tak silnych antagonizmów politycznych Polska stanowi najpewniejszą gwarancję pokoju w tej części Europy”. Problem leżał właśnie w odpowiedzi na pytanie, czy taki sam był pogląd strony brytyjskiej? Natomiast samo zaproszenie Becka do Londynu przyjęto jako uznanie Polski za „wartościowego partnera” oraz za silny i samowystarczalny czynnik w układzie politycznym Europy¹³.

Przy ocenie przedstawionego wyżej punktu widzenia należy jednak pamiętać, że w tym czasie, to znaczy do pierwszych dni października 1936 r., Wielka Brytania liczyła jeszcze na porozumienie z Niemcami w ramach umów wielostronnych w ścisłym związku z Ligą Narodów. Dopiero tworzenie przez Niemcy bloku z Japonią i Włochami, oficjalne zdecydowanie negatywne stanowisko Berlina wobec multilateralnych układów, mających zabezpieczyć pokój w Europie, oraz objęcie urzędu premiera przez N. Chamberlaina zadecydowały ostatecznie o dążeniu polityki brytyjskiej do bilateralnego porozumienia z Trzecią Rzeszą.

Optymizm, wynikający z treści tego dokumentu, zmniejsza swą siłę w konfrontacji z wypowiedzią Edena wobec Raczyńskiego podczas oma-

¹² Weześniej odwiedzali nieoficjalnie Londyn, jako polscy ministrowie spraw zagranicznych: J. Patek, A. Skrzyński, K. Skirmunt i A. Zaleski.

¹³ AAN, MSZ, sygn. 7081, s. 76. Kilka uwag.

wiania (6 listopada 1936 r.) szczegółowego programu pobytu. Wynikał z niej zamiar dokonania jedynie „ogólnego *tour d'horizon*” sytuacji europejskiej. Sam więc fakt wizyty Becka i wspólnych narad miał jedynie „uwydatniać pewien paralelizm w polityce obu krajów (opór przeciw wytwarzaniu się w Europie wrogich bloków *etc.*)”¹⁴.

Również w instrukcji z 5 listopada, opracowanej przez Becka dla polskich placówek dyplomatycznych, trudno doszukać się entuzjastycznych sformułowań o planowanej podróży. Cel jej Beck tak oto określał: „Wizyta moja nie ma na celu sprecyzowanych negocjacji ani załatwienia konkretnych spraw. Wywołana ona dostała potrzebą porozumienia się co do najaktualniejszych spraw kontynentu europejskiego i rozumiem, że mimo różnic w motywach istnieje pewna równoległość poglądów naszych i angielskich na te sprawy. Głębsza wymiana informacji i zdań na tematy bieżące może być w tych warunkach krokiem pożytecznym na drodze do przywrócenia większego zaufania między narodowego [podkr. moje — M. N.], tak niezbędnego dla stabilizacji stosunków europejskich”¹⁵. Niewątpliwie realna ocena powagi sytuacji nie pozwalała na bardziej optymistyczne sformułowania ze strony polskiego ministra. Z instrukcji tej wynika, że nie widział on wyraźnych i zasadniczych pozytywów dotychczasowych stosunków polsko-brytyjskich. Zamierzone rozmowy w Londynie miały „przywrócić większe zaufanie międzynarodowe”. Uproszczeniem byłaby interpretacja tego cytatu jedynie jako wyraźny brak istnienia zaufania Polski wobec Wielkiej Brytanii. Nieufność była niewątpliwie obustronna. W Londynie obawiano się przede wszystkim silniejszego powiązania Polski z jej zachodnim sąsiadem. Konfliktowa sytuacja na pograniczu polsko-litewskim, jak i zaledwie tylko poprawne stosunki polsko-czechosłowackie nie były mile widziane na Downing Street. Dlatego też i w tych kwestiach zamierzali Brytyjczycy uzyskać opinię Becka. Natomiast Warszawa nie chciała dopuścić do sytuacji, w której byłaby przedmiotem polityki brytyjskiej. Wskaźnikiem prawdziwych intencji Londynu była nie tylko sprawa udziału w „nowym Locarno”, ale bardzo oczekiwane przez Polskę poparcie w najważniejszym dla niej problemie gdańskim. Właśnie poparcie to mogło rozwiązać wyolbrzymione obawy Wielkiej Brytanii, by Polska nie weszła w orbitę wpływów niemieckich. Jako dodatni objaw Beck oceniał nie tyle częściową zgodność poglądów, ile ich „pewną równoległość”. Przy istniejącej „różnicy w motywach” działania i wzrastającej komplikacji stosunków międzynarodowych nie mogło to stworzyć wystarczającej podstawy do autentycznego i trwałego polepszenia stosunków między obu państwami. Tradycyjny dystans Wielkiej Brytanii wobec spraw Europy środkowo-wschodniej, potwierdzony przez Edena w rozmowie z Raczyńskim w dniu 6 listopada, miał być złagodzony w mniemaniu szefa dyplomacji brytyjskiej samym faktem oficjalnej wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie. Oznaczało to więcej niż dotychczas ze strony Wielkiej Brytanii, ale mniej z pewnością, aniżeli oczekiwała Polska.

¹⁴ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 110. Notatka dla p. Ministra Spraw Zagr. z rozmowy z Min. Edenem z 6 XI 1936.

¹⁵ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 87—8. Instrukcja Ministra Becka z 5 XI 1936 dla polskich placówek dyplomatycznych w związku z planowanym pobytym w Londynie.

O tendencjach, panujących zarówno na Downing Street jak i w Parlamencie, świadczy debata, tocząca się po wspomnianym *exposé* ministra spraw zagranicznych, wygłoszonym w Izbie Gmin, w której liczył on — mimo trudności — na dojście do skutku konferencji lokarneńskiej pięciu państw: Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Niemiec i Włoch. Kanclerz Skarbu, będący właściwie wicepremierem, N. Chamberlain, kończąc debatę, w imieniu rządu zwrócił uwagę na poparcie wszystkich stronnictw dla polityki opartej na Lidze Narodów i przeciwnej podziałowi Europy na wrogie obozy. Natomiast wniosek opozycji, by zobowiązać wszystkie mocarstwa do wspólnej akcji przeciwko państwu uznanemu za napastnika, potraktował jako „ideał pozostający w sferze marzeń”. Przedstawił natomiast możliwość zawarcia paktów regionalnych w ramach Ligi Narodów, przy czym kraj swój widział jedynie w pakcie zachodnioeuropejskim. Jeżeli chodzi o Europę wschodnią, to rząd brytyjski, jego zdaniem, nie był przeciwny zawarciu w tym rejonie podobnego porozumienia, ale już bez udziału W. Brytanii [podkr. moje — M. N.]. Intencje takiej postawy były jednoznaczne. Zjednoczone Królestwo nie mogło dopuścić do ograniczenia, w jego mniemaniu, swobody działania i decyzji przez wiązanie się ze sprawami obszaru, który wydawał się zawsze odległy i nie mający poważniejszego związku z pozostałą częścią Europy. Zabezpieczeniem przed taką możliwością miało być uczestnictwo jedynie w pakcie „gwarantującym jego żywotne interesy”¹⁶.

Prasa brytyjska różnie oceniała obrady Parlamentu. Oprócz organów lewicy także „Morning Post”, w numerze z 6 listopada, krytykował pominięcie spraw Europy wschodniej. Z drugiej strony zawarte w nim twierdzenie, jakoby opinia publiczna Wielkiej Brytanii była świadoma ujemnych skutków pozostawienia Niemcom swobody działania na wschodzie, wydaje się być uproszczeniem problemu przez ten konserwatywny dziennik.

Londyński wysłannik „Kurieru Warszawskiego” w korespondencji z 5 listopada oceniał dyskusję w Izbie Gmin jako historyczną, potwierdzającą opinię, że Wielka Brytania nie zamierza zrezygnować z roli głównego orędownika pokoju, bez względu na groźby mocarstw dyktatorskich. Za głos reprezentatywny w dużym stopniu dla opinii publicznej w Polsce należy uznać artykuł *Anglia nie umywa rąk*, zamieszczony w tym samym numerze „Kurieru Warszawskiego”. Autor jego, B. Koskowski, zwracał uwagę przede wszystkim na fakt akcentowania przez Edena świadomej odpowiedzialności Wielkiej Brytanii za utrzymanie pokoju w Europie. Wynikający stąd umiarkowany optymizm współpracownik tego dziennika uzasadniał wzmocnieniem brytyjskiej armii lądowej i dostrzeżeniem przez nią wzrostu potęgi Niemiec i Włoch, czego przykładem był m. in. podbój Etiopii: „Prawda, że trudno było zdobywać się na stanowczość w czasach, kiedy to angielskie lądowe siły zbrojne wyglądały groźnie chyba tylko dla państwa luksemburskiego. Dzisiaj jest już pod tym względem nieco inaczej”. W zakończeniu autor zwrócił uwagę na gotowość Polski do współpracy o utrzymanie pokoju, obawiając się w podtekście, czy oferta Polski zostanie przyjęta: „Warszawa—Paryż—Londyn, rękami ma-

¹⁶ „Kurier Warszawski” z 6 XI 1936, wydanie wieczorne. Informacja przekazana przez agencję ATE.

terialnej tu dosyć, byleby były dobre chęci". Warszawski wysłannik niezależnego konserwatywnego dziennika „Daily Telegraph” w swojej korespondencji z 6 listopada (zamieszczona została w dniu następnym), powołując się na ten artykuł, zmienił sens tego ostatniego zdania w stopniu pozornie nic nie znaczącym: „Linia Warszawa—Paryż—Londyn stanowi najpewniejszą gwarancję, bo opiera się na dobrej woli”. Tak więc dziennikarz brytyjski był pewien istnienia „dobrej woli” zarówno w Warszawie, Paryżu jak i Londynie, pozostawiając bez odpowiedzi nasuwające się pytanie, czy siła „dobrej woli” do współpracy istniejącej, jego zdaniem, w tych trzech stolicach była wystarczająco mocna u wszystkich współpartnerów.

Na łamach prasy brytyjskiej pierwsze wiadomości o listopadowej wizycie polskiego ministra spraw zagranicznych ukazywały się już 22 i 23 października, a więc na drugi i trzeci dzień po pierwszej rozmowie ambasadora Raczyńskiego z Edenem, przeprowadzonej w dniu, w którym kończyła się trwająca od stycznia żałoba. Tytuły korespondencji, jak i komentarzy zamieszczonych w większości dzienników świadczyły o umiarkowanym zainteresowaniu prasy. Zarówno „Times”, jak i „Daily Telegraph” z 23 października zwracały uwagę na fakt, że obaj ministrowie widzieli się niedawno, bo dwa tygodnie temu. Przy czym „Daily Telegraph” przypominał, że odbyło się to w Monte Carlo, gdzie Beck przebywał na krótkim urlopie. Korespondent warszawski „Timesa” donosił 22 października, że mimo tych rozmów niespodziewanie szybki rozwój wydarzeń spowodował konieczność ponownej wymiany poglądów. Przewidywał jednocześnie poruszenie następujących spraw: 1. zagadnienie Gdańska; 2. nota niemiecka z 12 października; 3. deklaracja króla Leopolda z 14 października; 4. wizyta hrabiego Ciano w Berlinie; 5. problem nieinterwencji w Hiszpanii. Dwa liberalne dzienniki, „Manchester Guardian” i „News Chronicle” z 23 października w korespondencji z Warszawy akcentowały gotowość Becka wzmocnienia kontaktów między obu krajami.

Na wspomnianą przez „Timesa” wizytę włoskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie zwróciły uwagę w swoich korespondencjach z Warszawy „Daily Express” (26 października), organ Beaverbrooka i „Daily Telegraph” (27 i 28 t.m.). Wynikało z nich, że istnieją przesłanki, pozwalające sądzić o możliwości bliższej współpracy między Warszawą a Rzymem. Miałyby ona polegać na poparciu przez Włochy Polski w rokowaniach o „nowe Locarno” w zamian za uznanie podboju Etiopii¹⁷.

Ze zrozumiałych względów silne powiązania z Francją i próby wznowienia kontaktów z Wielką Brytanią nie mogły być dobrze widziane w Berlinie. Już z rozmowy Becka z ambasadorem Moltke w dniu 28 kwietnia 1936 r. wynikało, że Niemcy będą się starały wyłączyć Polskę z rozmów o „nowym Locarno”¹⁸. Lewicowy „Daily Herald”, w przeddzień przyjazdu, w artykule zatytułowanym *Pułapka hitlerowska na Polskiego Ministra*, podawał wiadomość o bezskutecznych wysiłkach rządu niemieckiego w nakłanianiu Becka, by w drodze do Londynu zatrzymał się w

¹⁷ Ambasada Londyn, sygn. 111, s. 209. Raport polityczny Ambasady RP w Londynie z 29 X 1936, nr 23/5.

¹⁸ Wojciechowski, op. cit., s. 339—344.

Berlinie dla przeprowadzenia rozmów na temat Gdańska, ale który „szczęśliwie uniknął tej pułapki”. Chociaż Ambasada w Londynie oceniła tę wiadomość jako „sensacyjną pogłoskę”¹⁹, trudno nie dostrzec w niej elementów mogących mieć potwierdzenie w rzeczywistości. Niełatwo było przecież Trzeciej Rzeszy przewidzieć po swoim oświadczeniu z 12 października, jaki kształt miała przybrać ewentualna, zdająca się być blisko realizacji, współpraca Polski i Wielkiej Brytanii.

We Francji zamiar zacieśnienia związków między obu krajami został przyjęty pozytywnie. Prasa stwierdzała, że „jest on zgodny z postawą polityki francuskiej”. Dziennik „Paris Soir” traktował wizytę Becka jako kontynuację rozmów gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu²⁰.

II. ROZMOWY LONDYŃSKIE

W niedzielę, w dniu przyjazdu Becka, prasa brytyjska w dalszym ciągu starała się określić sprawy, które jej zdaniem miały być przedmiotem rozmów. Najbardziej reprezentatywny głos zamieścił konserwatywny „Observer” w artykule sprawozdawcy dyplomatycznego. Z treści jego wynikało wyraźne dążenie strony brytyjskiej do poznania stanowiska Polski i jednocześnie przywiązywanie „dużej potencjalnej wagi do polityki Polski w związku z przyspieszonym tempem wypadków naddunajskich”. Zdaniem autora tego artykułu, rozmowy miały na celu m. in. wyjaśnienie zasadniczych powodów naprężenia w stosunkach polsko-czechosłowackich²¹. Poniedziałkowy „Times” w artykule wstępnym, zatytułowanym *Wizyta pła Becka*, poświęcił wiele miejsca ocenie polskiej polityki zagranicznej wobec Niemiec i ZSRR. Analizując jej stosunek do paktu francusko-radzieckiego, stwierdzał oczywistą podejrzliwość Polski do tego układu. Nieprzychylność niektórych brytyjskich kół politycznych w stosunku do polskiej polityki zagranicznej, uważających ją za dowód uprzedzenia do wschodniego sąsiada, wynikała, jego zdaniem, z błędnej interpretacji, opartej na niezasadnionym porównaniu motywów polityki wschodniej do stosunków z sąsiadem zachodnim. Początek jednak tego artykułu usiłował potwierdzić to, na czym Wielkiej Brytanii bardzo zależało, mianowicie opinię, że wizyta Becka była planowana od dawna, nie stanowiła przeto skutku niedawnych wydarzeń politycznych w Europie.

Rozmowy oficjalne rozpoczęły się w poniedziałek, 9 listopada, spotkaniem szefów dyplomacji polskiej i brytyjskiej. Ta, jak i następna, wtorkowa, wymiana poglądów pomiędzy obu ministrami miała charakter ściśle poufny i odbyła się bez świadków. W pozostałych rozmowach towarzyszył Beckowi ambasador Raczyński. Kontakty doradców, towarzyszących polskiemu ministrowi, przede wszystkim J. Potockiego, wicedyrektora departamentu MSZ, i M. Łubieńskiego, szefa gabinetu ministra, nie miały tak istotnego znaczenia jak rozmowy ich szefa. Niemniej uzupełniają one obraz polsko-brytyjskiej wymiany poglądów. Najwięcej czasu

¹⁹ AAN, MSZ, sygn. 7081, s. 102. Pismo Ambasady RP w Londynie z dnia 7 XI 1936 do Naczelnika Wydziału Prasowego MSZ.

²⁰ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 97. Głosy prasy francuskiej o wizycie Pana Ministra Becka w Londynie. Brak daty.

²¹ AAN, MSZ, sygn. 7081, s. 121. Ambasada RP w Londynie. Sprawozdanie z prasy brytyjskiej z 8 XI 1936, sporządzone dla Pana Ministra Spraw Zagranicznych.

w rozmowach przedstawicielej obu krajów zajęły zagadnienia polityczne, przy czym sprawa najważniejsza — „nowe Locarno” — była dyskutowana w zasadzie między Edenem i Beckiem. Znamienny jest fakt poruszania przez polityków brytyjskich, Alfreda Duff Coopera i Hugh Daltona, zagadnienia udziału Polski w „nowym Locarno”. Pierwszy z nich, pełniący funkcję sekretarza stanu d.s. wojny, w rozmowie z polskim ministrem zadeklarował się jako zwolennik poglądów W. Churchilla, będącego wówczas członkiem tajnego komitetu do spraw obrony przeciwlotniczej. Oświadczył, że dostrzega zagrożenie pokoju, za najpewniejszą zaś drogę niedopuszczenia do wojny uznał „system bezpieczeństwa obejmujący jak najwięcej państw i nieoddzielanie pod tym względem Europy zachodniej od Europy wschodniej”. W takim systemie, jego zdaniem, mogłoby znaleźć się i Niemcy, nie dopatrując się w nim w ten sposób groźby skierowanej przeciwko sobie²². W rozmowie Becka z czołowym przedstawicielem Labour Party problem ten został jedynie zasygnalizowany dzięki sprytniej interwencji uczestniczącego w spotkaniu szefa dyplomacji brytyjskiej. H. Dalton, mówiąc o swojej sympatii dla Polski, wytknął Edenowi pominięcie przez niego Polski w *exposé* z 5 listopada. Eden, nie chąc poruszać tego problemu, zwłaszcza w obecności członka opozycyjnej partii, odparł żartobliwie, że „ogłoszony po rozmowach z p. Ministrem komunikat winien być podpisany przez p. Daltona”²³. W tym też momencie rozmowa właściwie została zakończona.

Charakterystyczną dla siebie ocenę Niemiec przedstawił Kanclerz Prywatnej Pieczęci, Lord Halifax²⁴. Była ona znamienna tym bardziej, że to właśnie Halifaxa wyznaczył rząd brytyjski do wzięcia udziału w przygotowaniach do konferencji państw zachodnich. Wyraził on wobec Becka obawę, czy w wyniku przyjętej przez Hitlera polityki skierowania gospodarki na dozbrojenie Niemiec, powodującej „wiele ofiar i wyrzeczeń” ludności, „nie nastąpi w krótkim czasie niepożądana reakcja niemieckiej opinii publicznej, która by groziła osłabieniem reżimu narodowosocjalistycznego”. Polski minister częściowo przyznał rację swojemu rozmówcy, widząc ją w trudnościach wewnętrznych Niemiec, natomiast jako „nieostrożność” ocenił pogląd, aby miały one osłabić ustrój Trzeciej Rzeszy. Z dalszych rozważań przyszłego ministra spraw zagranicznych wynikało, iż mimo dotychczasowych niepowodzeń w próbach osiągnięcia porozumienia z Berlinem, uważał on szanse uzyskania odprężenia w Europie za realne. Trzeba, jak mówił, „przede wszystkim zyskać na czasie”, dzięki czemu Wielka Brytania będzie mogła mobilizować podjęte „niestety zbyt późno” wysiłki nad wzmocnieniem potęgi militarnej.

Dokumenty ze spotkań Becka z osobistościami brytyjskiego życia politycznego wskazują na wyraźne zainteresowanie jego rozmówców sytuacją międzynarodową Europy środkowowschodniej. Z rozmowy Becka z premierem Baldwinem wynika, że obaj oni traktowali Związek Radziecki jako państwo, które ma kłopoty wewnętrzne, ale jest aktywne

²² AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 171. Notatka z rozmowy p. Ministra Becka z p. Duff-Cooperem.

²³ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 151. Notatka z rozmowy p. Ministra Becka z dr Hugh Daltonem w dniu 11 XI 1936.

²⁴ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 143—144. Notatka z rozmowy p. Ministra Becka z Kanclerzem Prywatnej Pieczęci, Lordem Halifaxem w dniu 11 XI 1936.

na arenie międzynarodowej²⁵. Zagadnienie stosunków polsko-litewskich było omawiane w czasie spotkania J. Potockiego z szefem departamentu wschodniego FO, M. Collierem²⁶. Ten ostatni dawał do zrozumienia, że Wielka Brytania przyjęłaby z aprobatą poprawę stosunków między Polską a Litwą.

Kwestia udziału Polski w forsowanym przez Wielką Brytanię układzie morskim została bardzo ogólnie poruszona w pierwszej (w dniu 10 listopada) rozmowie J. Potockiego z szefem departamentu zachodniego FO, Ralphem Wigramem²⁷. Omawiali ją także Raczyński i Potocki w rozmowie z podsekretarzem stanu, Robertem Craigie. Zdaniem tego ostatniego, z faktu otrzymania przez Polskę jako jednego z pierwszych państw — propozycji brytyjskiej, wypływa dla niej powinność zostania jednym z pierwszych sygnatariuszy tego układu. Rozmówcy polscy ograniczyli się do zaznaczenia, że ostateczny wynik toczących się rokowań z Niemcami i ze Związkiem Radzieckim w poważnym stopniu wpływał na oczekujące stanowisko Polski wobec omawianego zagadnienia²⁸. Drugoplanowe sprawy gospodarcze omawiano kilkakrotnie, choć w sumie nie poświęcono im dużo miejsca. „Kurier Warszawski” w wydaniu wieczornym 7 listopada uważał, że mimo wybitnie politycznego składu polskiej delegacji, zagadnienia te będą musiały wystąpić, gdyż „zajmują one pozycję szczególną, wysuwając się znacznie ponad stosunki polityczne”. Przypominając traktat handlowy z 26 listopada 1923 r., oparty na klauzuli najwyższego uprzywilejowania oraz traktat uzupełniający z 27 lutego 1935 r., dziennik informował o korzystnym saldzie dla Polski w handlu z Wielką Brytanią, do której wywóz towarów wynosił $\frac{1}{3}$ całego eksportu polskiego. Z wielkości tego ułamka widać wyraźnie, jak poważne znaczenie dla Polski miała wymiana handlowa z Wielką Brytanią. Wiadomo też, że jest ona jednym z podstawowych wskaźników rzeczywistego układu stosunków politycznych między państwami. Beck nie krył w czasie rozmów z Kanclerzem Skarbu, N. Chamberlainem, że mimo niewielkiego dla Wielkiej Brytanii znaczenia obrotów handlowych z Polską, dla Polski miały one znaczenie wyjątkowe, pozwalały bowiem zachować swobodę decyzji w kontaktach z innymi krajami, przede wszystkim z sąsiadami²⁹. W rezultacie rozmowy z Chamberlainem, mimo wysiłków

²⁵ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 149. Notatka z rozmowy p. Ministra Becka z premierem Baldwinem w dniu 10 XI 1936.

²⁶ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 115. Rozmowa w Foreign Office w dniu 9 XI 1936 wicedyrektora Potockiego z szefem departamentu wschodniego FO, Collierem.

²⁷ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 172. Notatka z rozmowy w Londynie wicedyrektora Potockiego z szefem departamentu zachodniego FO Wigramem w dniu 10 i 11 XI 1936. W czasie drugiej rozmowy Wigram skoncentrował się tylko — po otrzymaniu instrukcji od Edena — na uzyskaniu zarówno przedłużenia, jak i powiększenia koncesji dla towarzystw brytyjskich na przewóz emigrantów do Stanów Zjednoczonych. Stwierdzał przy tym, że strona brytyjska przywiązuje do tego problemu duże znaczenie i widzi je w całokształcie stosunków między obu krajami. Potocki dopuszczał możliwość częściowego uwzględnienia sugestii swego rozmówcy, w sprawach spornych sugerował zwiększenie roli obu rządów w nakłanianiu swoich przedstawicieli do zawarcia porozumienia.

²⁸ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 113—114. Rozmowa Ambasadora Raczyńskiego i p. Potockiego z podsekretarzem stanu Craigie w dniu 10 bm.

²⁹ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 141. Notatka z rozmowy p. Ministra Becka z P. N. Chamberlainem w Londynie 9 i 10 XI 1936.

Becka, nie wyszły poza ramy ogólnych sformułowań. Przyszły premier był uprzejmy, ale jednocześnie mało konkretny. Spotkanie szefa polskiej dyplomacji z ministrem handlu i przemysłu nastąpiło po pożegnalnym bankiecie, wydanym przez FO, i trwało zaledwie kilka minut. Walter Runciman dostrzegł pozytywy przede wszystkim w umowie węglowej. Sprawy porozumienia żeglugowego uznał za przykład istniejących trudności. Jego zdaniem, kontakty gospodarcze polsko-brytyjskie napotykały trudności, ponieważ oba kraje w wielu dziedzinach prowadziły działalność konkurencyjną, co utrudniało porozumienie³⁰. Taki sposób ujęcia problemu przez przedstawiciela kraju będącego potęgą gospodarczą, przy minimalnym jednocześnie udziale handlu z Polską w ogólnym bilansie, nie dawał podstaw dla dalszego rozwoju korzystnych obustronnie stosunków gospodarczych. Beck w swojej wypowiedzi wykazał gotowość rządu polskiego do szeroko pojętego zrozumienia punktu widzenia Wielkiej Brytanii. Z drugiej jednak strony Polska, jego zdaniem, nie mogła sprowadzać kompromisu do stanu, który „zagroziłaby najżywotniejszym interesom polskiej gospodarki”. Podobne intencje jak Runciman zaprezentował w rozmowie z Beckiem Gubernator Banku Angielskiego, Montague Norman³¹.

Niewielki ślad kontaktu Becka z brytyjskimi sferami gospodarczymi znajdujemy również w raporcie politycznym Ambasady RP w Londynie z 14 listopada³². Z raportu tego wynika, że wśród gości obecnych na śniadaniu, wydanym na cześć polskiego ministra przez króla Edwarda VIII, wzięli udział także dwaj przemysłowcy — prezes „General Electric Company”, Sir A. Roger, i prezydent federacji przemysłowców angielskich, Sir J. Ramsden. Zapewne z braku ważnych szczegółów tego spotkania dokument ten nie podaje więcej wiadomości na ten temat. Korespondent „Kuriera Warszawskiego” w telefonicznej relacji z 10 listopada podawał komentarze City, zawierające przypuszczenie, iż pogłębienie współpracy politycznej może przyczynić się do zacieśnienia stosunków gospodarczych.

Prasa europejska omawiała wizytę polskiego ministra z różnym stopniem zainteresowania. Wiele miejsca poświęciła jej ze zrozumiałych względów prasa brytyjska. „Daily Telegraph” w numerze z drugiego dnia rozmów zamieścił dłuższy artykuł wstępny³³, w którym po paru kurtuazyjnych zwrotach ujawniał zasadnicze życzenia wobec polskiej polityki. Dziennik ten oczekiwał, iż jedną z najbliższych ważnych decyzji Becka będzie „zrobienie gestu w kierunku dwóch mniej potężnych sąsiadów: Czechosłowacji i Litwy”. Rozważania kończyły się neutralnym, charakterystycznym stwierdzeniem: „Jest czas, aby granica między Polską a Litwą została na nowo otwarta”.

W środę, w przeddzień wyjazdu, większość tytułów prasowych, do-

³⁰ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 145. Notatka z rozmowy p. Ministra Becka z ministrem handlu i przemysłu p. Walter Runcimanem 11 XI 1936.

³¹ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 147. Notatka z rozmowy p. Ministra Becka z Gubernatorem Banku Angielskiego p. Montague Normanem.

³² AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 132—133. Raport polityczny Ambasady RP w Londynie z 14 XI 1936, nr 25/8.

³³ AAN, MSZ, sygn. 7081, s. 132—133. Sprawozdanie sporządzone dla p. Ministra Spraw Zagranicznych z prasy londyńskiej z 10 XI.

tyczących pobytu Becka, zawierała wyraz Locarno. Było to niewątpliwie echo dwóch zasadniczych rozmów, jakie odbywali obaj ministrowie spraw zagranicznych³⁴. „Times” w artykule wstępnym, zatytułowanym *Miejsce Polski w Europie, Płk Beck a Nowe Locarno* relacjonował najważniejsze sprawy poruszane w czasie spotkania Becka z przedstawicielami prasy. Ujawnił on omawianie z Edenem problemu Gdańska, emigracji żydowskiej do Palestyny i bezpieczeństwa Europy neutralnej. „Times” podkreślał te fragmenty, w których polski minister stwierdzał, że nie obawiał się, aby interesy polskie ucierpiały w wyniku „nowego Locarno”. Jednak na zapytanie, czy sprawy bezpieczeństwa tego rejonu będą włączone do przewidywanej konferencji lokarneńskiej, uczestnicy konferencji prasowej otrzymali odpowiedź wymijającą³⁵. Dotychczasowy przebieg rozmów zmusił Becka, by był przynajmniej oficjalnie optymistą, choć nie miał jeszcze pewności, jaką treść będzie miał uzgadniany z ogromnymi trudnościami komunikat końcowy.

Prasa francuska, pisząc o trwającej wizycie Becka, stwierdzała zgodność zacieśniania stosunków polsko-brytyjskich z polityką Francji³⁶. Podróż do Londynu widziała w kontekście wizyty Becka w Paryżu i gen. Śmigłego-Rydza we Francji. „Paris Soir” z 9 listopada pisał, że rozmowy w stolicy Wielkiej Brytanii „winny być traktowane jako dalszy ciąg wizyty gen. Śmigłego w Paryżu i odnowienie przymierza polsko-francuskiego”. Część prasy („Petit Parisien”, „L’Oeuvre”) widziała główny cel przyjazdu na londyńskie rozmowy w uzyskaniu zapewnienia, że w wypadku podpisania „nowego Locarno” sojusz polsko-francuski będzie stanowił jego integralną część. Niektóre dzienniki interpretowały też pobyt Becka jako chęć uzyskania poparcia Wielkiej Brytanii dla pierwszoplanowej roli Polski na wschodzie Europy. „Figaro” z kolei ocenił wizytę jako bardzo doniosłą i uważał, że polski minister nie wysunął żadnych zastrzeżeń wobec paktu francusko-radzieckiego. Ujemne skutki dostrzegła „Humanité”, pisząc o Becku jako „emisariuszu Hitlera”.

III. OCENA REZULTATÓW

Rezultat pierwszej oficjalnej wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych w Wielkiej Brytanii można ocenić z kilku punktów widzenia. Dla Polski oznaczał on pośrednio wzmocnienie pozycji wobec Niemiec, które obawiały się silnego powiązania Polski z Wielką Brytanią. Świadczyłoby o tym wyrażenie w ostatniej chwili zgody przez Trzecią Rzeszę na włączenie do projektowanego „nowego Locarno” układu polsko-francuskiego, o czym ambasador Lipski poinformował Becka w czasie przejazdu przez Berlin w drodze do Londynu. Był to też zapewne rezultat interwencji włoskiej. Dla Wielkiej Brytanii był to przede wszystkim

³⁴ Autorowi nie udało się trafić w poszukiwaniach na polską dokumentację z tych rozmów. Najprawdopodobniej w ogóle ona nie istnieje.

³⁵ *Poland's Part in Europe; London Discussions; Colonel Beck and a New Locarno*. „The Times” z 11 XI 1936.

³⁶ AAN, MSZ, sygn. 5098, s. 96—100. Niedatowane sprawozdanie zatytułowane „Głosy prasy francuskiej o wizycie Pana Ministra Becka w Londynie”, najprawdopodobniej załącznik do raportu Ambasady RP w Paryżu.

sondaż, który upewniał, że Polska nie zamierzała rezygnować ze swej polityki równowagi wobec wschodniego i zachodniego sąsiada. Przyznanie jednak Polsce w komunikacie kończącym wizytę nie sprecyzowanych bliżej „słusznych praw do miejsca w projektowanym pakcie zachodnim” potwierdzałoby obawy polityków brytyjskich o to, by Polska nie zrezygnowała z zasady „równego oddalenia” od swoich dwóch wielkich sąsiadów. Potwierdzeniem tego może być negatywne stanowisko ekspertów FO wobec projektu komunikatu końcowego ustalonego przez obu ministrów we wtorek przed południem. Sprzeciw dotyczył właśnie fragmentu o słusznych prawach Polski w przyszłym pakcie zachodnim. Chociaż nie był sformułowany jednoznacznie, wydawał się specjalistom brytyjskim za zbyt wiążący. Proponowali oni formę jednostronnej deklaracji ze strony polskiej, na co nie zgodził się Beck. Jak pisał w raporcie ambasador Raczyński, ostatecznie po dwóch dniach, w wyniku interwencji premiera Baldwina popierającej Edena, ogłoszono ustaloną wcześniej treść komunikatu. J. Szembek w swoim *Diariuszu* zanotował rozmowę z 14 listopada z Potockim, który przekazał mu informacje o zakończonej wizycie³⁷. Wynika z niej, że oficjalnie ogłoszony komunikat był jednym z dwóch, jakie zaproponował Beck. Pierwszy — nie opublikowany — oceniony przez Potockiego „jako nic nie mówiący”, został odrzucony przez Edena. Na nasuwające się w tym miejscu pytanie — dlaczego Beck zaproponował jednocześnie dwa różniące się od siebie w sposób zasadniczy komunikaty końcowe nie nalegając, który z nich ma być przyjęty — trudno odpowiedzieć w sposób jednoznaczny. Można przyjąć, że poważny wpływ, jeżeli nie decydujący, wywarły tu mało konkretne ostatecznie wyniki rozmów przede wszystkim z Edenem.

Jeżeliby uznać wyjazd Becka za rewizytę niezbyt udanego dla Edena pobytu w kwietniu ubiegłego roku w Warszawie, to można ocenić wyniki końcowe obu tych spotkań jako bardzo zbliżone do siebie. W swej pracy *Final Report* Beck podaje, że jakkolwiek podróż jego nie zakończyła się zawarciem konkretnych umów, niemniej miała wykazać europejskiej opinii publicznej istnienie bezpośredniej linii między Londynem a Warszawą w sprawach ogólnych, dotyczących rozwiązania sytuacji międzynarodowej³⁸. To bardzo ogólne stwierdzenie wynikało również z faktu, że Beck nie otrzymał konkretnego poparcia w sprawach gdańskich, które określił wobec Edena jako „najtrudniejszy problem obecnie dla polityki polskiej stojącej na stanowisku nienaruszalności praw polskich oraz statutu jako takiego”³⁹.

W rezultacie wizyta miała charakter oficjalnej wymiany poglądów, o co bardzo zabiegali Brytyjczycy. Obawy Polski co do sposobu uregulowania sytuacji powstałej w wyniku zerwania Locarno zostały w niewielkim tylko stopniu osłabione. Nie zniknęły one całkowicie, ponieważ rzeczywiste stanowisko Wielkiej Brytanii wobec miejsca Polski w oma-

³⁷ *Diariusz i Teki*, 338—341.

³⁸ J. Beck, *Final Report*. New York 1957, s. 122.

³⁹ *Diariusz i Teki*, s. 340—341. Trudno zgodzić się z zapisem Szembeka w jego *Diariuszu*, dokonany przezeń po rozmowie z Potockim, relacjonującym mu pobyt Becka w Londynie: „Konkludując, podróż Becka do Londynu jest bez wątpienia bardzo wielkim sukcesem politycznym”, s. 339. Stonowaną ocenę wizyty Becka dał Raczyński. W *sojuszniczym Londynie*. Londyn 1960, s. 17.

wianym „nowym Locarno”, coraz częściej nazywanym paktem zachodnim, a mającym wiele cech paktu czterech, nie zostało wyraźnie określone.

ВИЗИТ ЮЗЕФА БЕКА В ЛОНДОН В НОЯБРЕ 1936 ГОДА

Визит Бека осенью 1936 года, который был первым визитом министра иностранных дел Польши в Лондон, состоялся в период все более углублявшегося кризиса политической системы, известной под названием версальской. Главные причины такого положения — это прорыв антигерманского фронта Стрезы в результате сотрудничества Италии и Германии, начавшегося после итальянской агрессии против Абиссинии, срыв Германией Локарнских договоров в результате захвата в марте 1936 года демилитаризованной зоны вдоль Рейна и гражданская война в Испании. Заполнить этот возникший таким образом политический вакуум предполагалось осуществлением так называемого „нового Локарно” в рамках Лиги Наций, к чему стремились Англия и Франция. Германия же, по мере того, как все больше времени проходило с захвата территории вдоль Рейна, все более открыто давала понять, что не намерена связывать себя многосторонними договорами, тем более в рамках Лиги Наций. Это подтверждается фактом, что 12 октября Берлин отверг сделанные Англией предложения, в том числе от 17 сентября, в которых Англия (основываясь на уступчивой на первый взгляд ноте Германии от 31 марта того же года), предлагала рассмотреть на совещании пяти государств (Англии, Италии, Франции, Германии и Бельгии) не только вопрос системы, охватывающей Западную Европу, но и проблему безопасности в других частях Европы. Два дня спустя, 14 октября, Бельгия заявила о своем нейтралитете, ослабив тем самым как милитарную, так и политическую позицию Запада.

Углубление политического неравновесия в Европе заключало в себе возможность разделения Европы на враждебные лагеря. Моментом, сближавшим позиции Англии и Польши, было желание не допустить до такого раскола. Однако для Польши одним из важнейших вопросов было обеспечение ей полноправного участия в „новом Локарно”, который в октябрьской ноте Германии недвусмысленно сводился к западному пакту с участием только Германии, Италии, Англии и Франции. Именно с этой мыслью Бек отправлялся в Лондон по приглашению Идена.

Однако лондонские переговоры показали, что англичане не намереваются усиливать сотрудничество с Польшей ни в политической, ни в экономической области, вопреки тому, на что рассчитывала Польша. Беку не удалось также добиться поддержки по важнейшему для Польши вопросу — гданьской проблеме. В результате по вине англичан визит носил характер лишь официального обмена мнениями. Лондон уверился в весьма важном для себя вопросе — что Польша не намеревается отказываться от политики „равной отдаленности от соседей”, особенно от западного. Для Варшавы позиция Англии по вопросу полноправного участия в „новом Локарно”, все чаще называемом западным пактом, который носил все больше черт „пакта четырех”, по-прежнему оставался неясным и неопределенным.

JÓZEF BECK'S VISIT TO LONDON IN NOVEMBER 1936

The visit Beck paid to London in the autumn of 1936 was the first official stay in that capital of a Polish foreign minister. It took place in the period of an ever more distinctly aggravated crisis of the political configuration called the Versailles system. The most important causes of that situation included the collapse of the anti-German Stresa front as a result of the co-operation between Italy and Germany which followed the Italian aggression against Ethiopia in 1935, the breaking by Germany of the Locarno Treaties as the consequence of occupying in March 1936 the demilitarized zone of Rhineland, and the civil war in Spain. The political vacuum thus created was to be filled through the so-called "new Locarno" within the framework of the League of Nations to which strove Great Britain and France. On the other hand, the more time was elapsing since the occupation of Rhineland, the more clearly was Germany giving to understand that she did not intend to bind herself by multilateral agreements, especially within the framework of the League of Nations. This attitude was reaffirmed when Germany rejected on 12 October the British proposals made until that date, including that of 17 September in which Great Britain (basing herself on the seemingly conciliatory German note of 31 March 1936) had proposed that a conference of five States (Great Britain, Italy, France, Germany and Belgium) should consider not only the problem of a treaty concerning Western Europe but also the problem of security in other regions of Europe. Two days later, on 14 October, Belgium proclaimed her neutrality, thereby impairing the position of the West both militarily and politically.

The intensifying state of political unbalance in Europe was fraught with the possibility of the division of Europe into hostile camps. The desire to prevent such a break was bringing Great Britain and Poland closer together. To Poland, however, one of the most important matters was to secure for herself full participation in the "new Locarno" which the German note of 12 October had clearly reduced to a Western pact with Germany, Italy, Great Britain and France as the only parties. It was with this in mind that Beck was leaving for London upon Eden's invitation.

The talks held in London showed, however, that the British had no intention of a closer co-operation with Poland, either in the political or in the economic field — as had been expected in Poland. Neither did Beck succeed in obtaining support in the most important matter, namely in the problem of Gdańsk. Consequently, the British reduced Beck's visit to an official exchange of views. In a matter of great importance to them, the British satisfied themselves that Poland did not intend to abandon the policy of "keeping equal distance" from her neighbours, in particular from the Western one. To Poland, on the other hand, the British position concerning the full participation of Poland in the "new Locarno" (which was more and more often called the Western Pact and had many features of a Pact of Four) remained not univocally defined.